

Rozważania: 27 niedziela okresu zwykłego (rok C)

Rozważanie na 27 niedzielę okresu zwykłego. Poruszane tematy to: Prosić ze śmiałością i spokojem; Ludzie, którzy są ziarnami gorczycy; Żyć zwróceniu ku Bogu i innym.

- Prosić ze śmiałością i spokojem;
- Ludzie, którzy są ziarnami gorczycy;
- Żyć zwróceniu ku Bogu i innym.

.....

NAUCZ NAS SIĘ modlić. Objaśnij nam przypowieść. Pokaż nam Ojca. Są to trzy prośby, które apostołowie kierują do Jezusa Chrystusa i które zostały zapisane w Ewangeliach. Zwyczajność i poufałość, z jaką się wyrażają, kontrastują z niepokojem proroka Habakuka z pierwszego czytania tej niedzieli. Prorok skarży się w formie lamentu: „Dokądże, Panie, wzywać Cię będę - a Ty nie wysłuchujesz? Wołać będę ku Tobie: Krzywda [mi się dzieje]! - a Ty nie pomagasz?” (Ha 1,2). Jego rozpacz kontrastuje ze śmiałością apostołów, którzy proszą w trybie rozkazującym: naucz nas, wyjaśnij nam, pokaż nam.

My również możemy przyjść do Pana z taką ufnością, oczekując ze spokojem Jego odpowiedzi, nie poddając się pochopnym obawom, które – zamiast rodzić się z pewnej nadziei kogoś, kto wie, że Bóg wysłuchał jego modlitwy – wyrastają

raczej z poczucia beznadziei, jakby On nas nie słuchał. Nie do nas należy ocena odpowiedzi Boga, która zazwyczaj różni się od tego, czego się spodziewamy. „Centrum modlitwy i jej korzenie znajdują się w głębokim wnętrzu osoby, dlatego jej rozszyfrowanie nie jest łatwe i z tego samego powodu może być ono przedmiotem nieporozumień oraz mistyfikacji. W odniesieniu do tego możemy zrozumieć powiedzenie, że modlitwa jest rzeczą trudną. Stanowi bowiem w pełnym znaczeniu tego słowa obszar bezinteresowności, dążenia do Niewidzialnego, Nieoczekiwanego i Niepojętego. Dlatego doświadczenie modlitwy jest dla wszystkich wyzwaniem, «łaską», o którą trzeba prosić, darem Tego, do kogo się zwracamy”^[1].

Dzisiejsza Ewangelia zawiera kolejną prośbę uczniów skierowaną do Nauczyciela: „Przymnóż nam wiary!”. Jezus odpowiada w

zaskakujący sposób: „Gdybyście mieli
wiarę jak ziarnko gorczycy,
powiedzielibyście tej morwie:
"Wyrwij się z korzeniem i przesadź
się w morze!", a byłaby wam
posłuszna”(Łk 17,6). Po raz kolejny
mądrość Boża wymyka się
schematom, odsłaniając perspektywę
nową i zaskakującą, która niesie w
sobie moc przemiany. Za każdym
razem, gdy się modlimy, Pan nas
słucha i – jeśli prośba jest szczera –
odpowiada. Ale nie w sposób, jakiego
moglibyśmy oczekiwać, lecz w
sposób, w jaki On pragnie nas
przemienić. „Wiara ze swej natury
wymaga wyrzeczenia się chęci
natychmiastowego posiadania, jakie
zdaje się ofiarować widzenie, jest
zaproszeniem, by otworzyć się na
źródło światła, szanując tajemnicę
Oblicza, które zamierza objawić się
osobiście i w odpowiednim czasie”^[2].

ZIARNKO GORCZYCY JEST małe i delikatne, ale kryje w sobie cichą siłę, która sprawi, że wyrośnie na wielkie drzewo. Podobnie w naszym życiu spotykamy wielu ludzi, którzy są jak *ziarna gorczycy*: prości, pokorni, nie rzucający się w oczy, a jednak ich niezachwiana i wytrwała wiara pozwala im przechodzić przez trudne próby bez utraty nadziei i miłości. Nie chełpią się swoimi zasługami czy zdolnościami, bo wiedzą, że wszystko otrzymali od Boga. Powtarzają raczej to, czego uczy Jezus w Ewangelii: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać”. „Takie jest Królestwo Boże: rzeczywistość po ludzku mała, składająca się z ubogich w sercu, tych, którzy pokładają ufność nie we własne siły, ale w moc miłości Boga, tych którzy nie są ważni w oczach świata. A jednak to właśnie przez nich wdziera się moc Chrystusa i przemienia to, co jest pozornie nieistotne”^[3].

Człowiek wiary nie próbuje narzucać Bogu swoich planów ani zmuszać Go do działania według ludzkich oczekiwań. Wie, że jego wizja jest ograniczona, że pragnienia mogą być naznaczone grzechem, i dlatego nie trzyma się ich kurczowo, jakby były absolutne. Jego postawa przypomina postawę wiernego sługi: pozostaje uważny na głos swojego Pana, gotowy do posłuszeństwa, oczekiwania i działania, gdy jest to konieczne. Uznaje, że jego wielkość, wszystko, co nadaje sens jego istnieniu, wynika ze świadomości, że jest kochany i wspierany przez Boga.

„Wiara porównywalna z ziarnkiem gorczycy jest wiarą, która nie jest pyszna i pewna siebie, ale która w swojej pokorze odczuwa wielką potrzebę Boga i, w swej małości, z całkowitym zaufaniem powierza się Jemu. Jest to wiara dająca nam umiejętność patrzenia z nadzieją na zmienne koleje życia, pomagająca nam zaakceptować także porażki i

cierpienia, wiedząc, że zło nigdy nie ma ostatniego słowa”^[4].

„WIARA JEST NAJPIERW *osobowym przyłgnięciem* człowieka do Boga”^[5].

Jednak jako istoty ograniczone nie zawsze żyjemy tym przyłgnięciem z taką stałością i pełnią, jak byśmy chcieli. Nasze poszukiwanie Boga bywa przerywane rozproszeniami, słabością czy zmęczeniem. Św. Josemaría wyraził to szczerze w jednym ze swoich listów:

„Podsumowanie, które zawsze sporządzam na koniec dnia, robiąc rachunek sumienia, brzmi *pauper servus et humilis — ubogi i pokorny sługa*. I to wówczas, kiedy nie jestem zmuszony powiedzieć: Panie, Josemaría nie jest zadowolony z Josemaríi. Jednakże, jako że pokora jest prawdą, wielokrotnie — tak samo jak przydarza się Wam —

myślę: Panie, przecież nie pamiętałem w ogóle o sobie, przecież myślałem tylko o Tobie i ze względu na Ciebie zajmowałem się tylko pracą na rzecz innych! Wówczas nasza kontemplacyjna dusza wykrzykuje z Apostołem: *vivo autem iam non ego: vivit vero in me Christus* — teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”^[6].

Często i nam zdarza się coś podobnego: dzień upływa pośród wielu zajęć – troski o rodzinę, pracy zawodowej, niespodziewanych obowiązków – i wieczorem mamy wrażenie, że nie sprościliśmy w pełni zadaniu. Może myślimy, że mogliśmy lepiej się modlić, bardziej kochać, służyć hojniej. I być może to prawda. Ale może być również prawdą, jak mawiał św. Josemaría, że nie zdając sobie z tego sprawy, przeżyliśmy dzień zwrócenia ku Bogu i innym, starając się upodobnić do Chrystusa, który „nie przyszedł, aby Mu

służono, ale aby służyć” (Mt 20,28).
To jest w gruncie rzeczy radość
pokornego sługi: przeżyć swój dzień
– pośród blasku i cienia – oddając się
Panu, jak uczyniła to nasza Matka.
„Spójrzcie na Maryję. Nigdy żadne
stworzenie nie poddało się zamiarom
Bożym z większą pokorą. Pokora tej
ancilla Domini, służebnicy Pańskiej,
sprawia, że wzywamy Ją jako *causa
nostrae laetitiae*, przyczynę naszej
radości. Ewa, kiedy zgrzeszyła
pragnąc w swym zaślepionym
szaleństwie zrównać się z Bogiem,
kryje się przed Panem, pełna wstydu
i smutku. Maryja, uznając siebie za
służebnicę Pańską, staje się Matką
Słowa Bożego i napęlnia radością.
Niech ta Jej radość, radość naszej
umiłowanej Matki, udzieli się nam
wszystkim, abyśmy stali się podobni
do Niej — i w ten sposób upodobnili
się bardziej do Chrystusa”^[7].
—

[1] Benedykt XVI, *Audiencja*, 11-V-2011.

[2] Franciszek, *Lumen Fidei*, nr 13.

[3] Benedykt XVI, *Audiencja*, 17-VI-2012.

[4] Franciszek, *Anioł Pański*, 6-X-2019.

[5] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 150.

[6] Św. Josemaría, *List* 3, nr 90.

[7] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 109.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-27-niedziela-okresu-zwyklego-rok-c/> (23-02-2026)